

## „Co się stało?”

### (opowieść prawie kryminalna )

Zdarzyło się to pewnego burzowego popołudnia. Było bardzo nudno. Siedziałam sama w domu i nie wiedziałam, co ze sobą zrobić.

!TRZASK! Nagle zgasło światło, to piorun „wybił korki”. Zaskrzypiały drzwi i poczułam czyjąś obecność. Teraz wszystko działo się bardzo szybko. W ciemności dostrzegłam dwa czerwone punkciki (jakby oczy). Ułamek sekundy później ktoś wbił mi nóż w sam środek brzucha. Syknęłam z bólu. Rozejrzałam się, ale nic nie zobaczyłam, nic, jakbym była we mgle. Zemdlałam. Kiedy się ocknęłam, stwierdziłam, że moje ciało wciąż leży na podłodze łazienki w kałuży krwi. Miałam paskudną ranę na brzuchu. Tak, tylko ciało, ja delikatnie unosiłam się nad nim. Byłam przezroczysta, została mi sama świadomość. Moje ciało nie żyło. Jak na razie nikt nie zauważył, że jestem martwa. „Popatrzyłam” na zegar, 8:50.

Zaraz się zacznie – pomyślałam. I miałam rację. Zadzwoił telefon, na skrzynkę mailową wpływały nowe wiadomości. Świat zawirował mi „przed oczami”. Sąsiadka zadzwoniła na policję, bo mój samochód był całkiem zniszczony, a ja nie dawałam znaku życia. Gdy przyjechała policja, funkcjonariusze pukali do moich drzwi coraz donośniej. W końcu, wyważyli je. Przeszukali cały dom, zanim znaleźli mnie w łazience. Porównali zwłoki ze zdjęciami na dokumentach, które leżały na stole w jadalni. Szeptali coś do siebie. Niedługo po tym wyszli. Poszli popytać się sąsiadów; „Co wiecie o Andżelice Markowskiej?”. Większość odpowiedzi była pozytywna, na przykład: „Jest bardzo miłą i roześmianą osobą; często zapraszała przyjaciół”, albo „Bardzo chętna do pomocy, wierząca i skrupulatna”. „Była” - za każdym razem dopowiadali mężczyźni w granatowych mundurach – „Była”. Kiedy dowiedzieli się, że przyjaźniłam się z Sylwią Wyspiańską, pojechali ją przesłuchać. Otworzyła im drzwi z czerwonymi lampkami we włosach i zakrwawionymi rękami. Odmówiła składania zeznań, a swój wygląd wytłumaczyła imprezą u naszych wspólnych znajomych. Bardzo zdziwiła się tym, że nie żyję.

Wczoraj wprost szalała na imprezie – twierdziła. Jednak podała funkcjonariuszom adres znajomego – Morwowa 12. Pojechali, aby to sprawdzić. Okazało się, że mieszka tam jakaś staruszka. Twierdziła, że nigdy nie było u niej żadnej imprezy. Cała ta sytuacja wydała mi się bardzo dziwna.

Podejrzewałam Sylwię o morderstwo. Śledztwo postępowało bardzo szybko. Jeszcze tego samego dnia do mojego mieszkania przyjechał prokurator, lekarz sądowy, oraz biegły. Zabezpieczyli dowody rzeczowe:

- Zakrwawiony nóż, pozostawiony przez napastnika,
- kępki włosów, znalezionych na podłodze,
- oraz próbkę krwi (z salonu i z łazienki).

Lekarz opisał sytuację w ten oto sposób:

*„Ofiara (25 letnia A. Markowska) dnia 28.08.2012r. ,  
została dźgnięta nożem w okolice jelita cienkiego.  
Rana ma głębokość około 10 centymetrów (prawdopodobnie  
ostrze noża uszkodziło połączenie nerwowe pomiędzy  
dwoma kręgami odcinka lędźwiowego kręgosłupa).  
Na głowie w okolicach potylicy ktoś wyrwał kępę  
włosów, prawdopodobnie ofiara została przytargana do tego pomieszczenia  
(łazienki). Przyczyną śmierci była utrata zbyt dużej ilości krwi,  
oraz paraliż kończyn dolnych.”*

To było jedno z pism potrzebnych do dalszego śledztwa. Swoją wersję zdarzeń musieli przedstawić jeszcze prokurator i biegły sądowy. Lecz to nie jest aż tak ważne. O moim przypadku zaczęto mówić w telewizji, internecie, radiu, pisali o mnie nawet w gazetach! Jako pierwszą podejrzaną typowano Sylwię. Wiele osób w całym kraju zadawało sobie pytanie „Co się stało?”. Ja też się nad tym zastanawiałam, ale nikt nie umiał na razie odpowiedzieć na to pytanie. Teraz wszyscy czekali. W niedzielę w prasie ukazał się opis sytuacji przez prokuratora:

*„W domu nr 10 przy ul. Filaretów,  
w łazience na parterze znaleziono ciało A. Markowskiej.  
Możliwe, iż została tam przeciągnięta z salonu,  
ponieważ na podłodze między tymi pomieszczeniami  
widać smugi krwi...”*

Reszta zawierała prawie że to samo, co pismo lekarza. Nieco inaczej sprawa miała się z biegłym sądowym, który opisał jak (?????????????) mogło dojść do przestępstwa (tu: zabójstwa) i co było jego przyczyną.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dzwoneczek